

WIEŚCI Z TRÓJKI

Wydanie jubileuszowe
z okazji 25lecia istnienia szkoły

2/2014



To już 25 lat!

Dokładnie siedemnastego lipca br. minęło dwadzieścia pięć lat istnienia naszej szkoły. Tego dnia 1989 roku szkoła została powołana do istnienia przez zarządzenie Wojewody Toruńskiego Stanisława Rakowicza. Nasze LO funkcjonowało przez długi okres w strukturach Centrum Kształcenia Ustawicznego. Pierwszym dyrektorem został pan Kazimierz Górski. W pierwszym roku szkolnym naukę rozpoczęło w liceum 51 uczniów w dwóch klasach o profilu podstawowym. W kolejnych latach, gdy ilość uczniów się zwiększyła, utworzono takie profile jak: humanistyczny, biologiczno-chemiczny matematyczno-fizyczny czy menedżerski. Trzeba także dodać, że z biegiem czasu nasi uczniowie wykazywali się wiedzą w wielu konkursach przedmiotowych, wokalnych, plastycznych oraz m.in. w sporcie, zdobywając liczne wyróżnienia i medale.

W 2004r. po piętnastu latach nasza szkoła została wyłączona ze struktur CKU i stała się samodzielną placówką edukacyjną i budżetową. Wiele lat szkoła funkcjonowała pod nazwą po prostu III LO aż do 2007 roku, gdy nauczyciele liceum wnioskowali do Rady Miasta Grudziądz o nadanie imienia szkole i 28 marca 2007 roku szkoła otrzymała imię Jana Pawła II. My uczniowie szkoły Jego imienia czuliśmy się tak bardzo dumni i podekscytowani, gdy dowiedzieliśmy się, że Jan Paweł II został świętym. Aby upamiętnić fakt, że nasz patron uwielbiał wędrówki górskie, każdego roku organizowane są wycieczki „Szlakiem Jana Pawła II”. Jesteśmy dumni z naszego patrona i z faktu, że my również tworzymy historię naszej szkoły. Wielu z nas wybrało to liceum, gdyż kontynuują tradycję rodzinną idąc w ślady swoich rodziców, rodzeństwa czy kuzynów. Być może za jakiś czas przyjdziemy tu na wywiadówkę do naszych dzieci...

Dominika Dziarkowska

„Mój ogromny szacunek i wielka wdzięczność...” -

wywiad z Panią Małgorzatą Sadowską-Rodziewicz – Naczelnikiem Wydziału Kultury, Sportu i Promocji Miasta.

- Jak wspomina Pani naszą szkołę?

Przede wszystkim z ogromnym sentymentem, panowała w niej wyjątkowa, przyjazna atmosfera, którą tworzyli zarówno nauczyciele jak i uczniowie. To bardzo ważne, bo do szkoły średniej trafiamy w takim etapie naszego życia, kiedy jesteśmy szczególnie wrażliwi, emocjonalni, kształtuje się nasza osobowość, postawy i światopogląd. Stąd mój ogromny szacunek i wielka wdzięczność dla ówczesnej kadry pedagogicznej i innych pracowników szkoły, którzy swoją ciężką pracą, ogromnym zaangażowaniem i profesjonalizmem stworzyli taką atmosferę, że chętnie uczęszczaliśmy do szkoły, a po latach z sentymentem ją wspominamy.

- Czy szczególnym sentymentem darzy Pani któregoś z nauczycieli?

Oczywiście, nauczycielem, którego wspominam szczególnie jest Pani Bolesława Tokarska. Nauczyła nas mówić piękną polszczyzną, zawsze byłam pod wrażeniem jej wysokiej kultury osobistej. Jednak co najistotniejsze, była osobą, która zawsze miała czas dla swoich uczniów, nawet po latach, kiedy uda nam się spotkać, zawsze ma czas żeby chwilę porozmawiać, zapytać, co u mnie słychać.

Równie sentymentalnie wspominam panią Małgorzatę Żołędź – to wyjątkowy nauczyciel, dzięki niej polubiłam język niemiecki, którego we wcześniejszych etapach edukacji nie znosiłam. To niezwykle, w jaki sposób potrafiła przekazywać wiedzę oraz zachęcić do nauki – to dla niej przygotowywałam się starannie do każdej lekcji, a jej uśmiech uznania, gdy stawiała mi dobrą ocenę, był najlepszą motywacją do dalszej nauki. Dzisiaj umiejętności, które zdobyłam dzięki pani Małgosi, bardzo pomagają mi w pracy zawodowej, gdzie często stykam się z koniecznością posługiwania się językiem niemieckim, chociażby w kontaktach z naszym miastem partnerskim Gütersloh.

- Czy wybiera się Pani na uroczystość 25 – lecia naszej szkoły?

Jeżeli nie zatrzymają mnie obowiązki służbowe, to z ogromną przyjemnością wezmę w niej udział.

- Od jak dawna pełni Pani funkcję naczelnika ds. promocji miasta?

Naczelnikiem Wydziału Kultury, Sportu i Promocji jestem już 6 lat.

- Jakimi dziedzinami Pani się zajmuje?

Wydział, którym kieruję, zajmuje się najogólniej mówiąc szeroko pojętym kształtowaniem warunków do rozwoju kultury, sportu i turystyki w mieście oraz promocją Grudziądza na zewnątrz. Zadanie to realizujemy przy pomocy miejskich instytucji kultury (Centrum Kultury Teatr, Biblioteki Miejskiej oraz Muzeum) a także Miejskiego Ośrodka Rekreacji i Wypoczynku, nad działaniami których sprawuję nadzór. Ponadto zajmujemy się utrzymaniem i rozwojem miejskiej bazy sportowej (np. poprzez udzielanie dotacji, stypendia). Wydział KSP odpowiada także za utrzymanie kontaktów z miastami partnerskimi.

Jednak ostatnio najwięcej mojej uwagi i czasu pochłania realizacja wyzwania, jakim jest wdrożenie strategii promocji miasta i jego nowej marki - #gru. Wiem, że czeka mnie jeszcze wiele trudu i ciężkiej pracy w tym zakresie, ale podchodzę do tego wyzwania z ogromnym entuzjazmem, szczególnie że już teraz mogę zaobserwować pierwsze efekty podjętych dotychczas działań.

- Czy zajmuję się Pani również promocją Grudziądza za granicą?

Tak, od 2005 roku Grudziądz wystawia się na Targach Turystycznych w Berlinie. Prezentujemy swoją ofertę wraz z innymi miastami regionu. Jest to najlepiej sprawdzony pomysł na promocję z uwagi na skoncentrowanie bogatej oferty regionu w jednym miejscu. W Berlinie pojawia się każdego roku około 10.000 wystawców m.in. międzynarodowe związki turystyczne, krajowe i regionalne organizacje turystyczne, biura podróży, firmy hotelarskie i firmy zajmujące się informacją turystyczną. Targi to również kilkaset tysięcy potencjalnych turystów, którzy podczas tych kilku dni zapoznają się z ofertą turystyczną.

Grudziądz promujemy też za pośrednictwem naszych miast partnerskich, które dają nam taką możliwość zapraszając nas do udziału w swoich lokalnych imprezach targowo-wystawienniczych (np. w Gütersloh - SchinkenMarkt i GÜTERSLOH INTERNATIONAL; w Falun w Szwecji – obchody Tygodnia Demokracji; w Nanning w Chinach - Międzynarodowy Festiwal Muzyki i Sztuki Ludowej)

- Nasza szkoła prowadzi wymianę z Anne Frank Schule w naszym mieście partnerskim Gütersloh. Czy Pani też prowadzi współpracę z Gütersloh?

Grudziądzki samorząd od 1989 roku prowadzi bardzo intensywną współpracę z Gütersloh, od lat wspieramy się wiedzą i doświadczeniem w wielu dziedzinach, w tym:

- wymiana doświadczeń odnośnie funkcjonowania samorządu;

- współpraca w dziedzinie kultury - wystawy prac niemieckich artystów pochodzących lub związanych z Gütersloh w grudziądzkim Muzeum (Irena Müller, Waldemar Winkler, Norman Gebauer, Michael Gausling; wystawa „Artyści z Gütersloh prezentują”) – wystawy prac polskich artystów w Gütersloh – twórczość Ryszarda Kaczora, akwarele Zbigniewa Szczepanka (maj 2014r);

- uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych związanych z tradycjami danego Miasta (Michaeli Woche (Tydzień św. Michała) w Gütersloh; w Grudziądzu - Pomorska Gala Światła i Energii w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa i Dni Grudziądz);

Od zeszłego roku trwają rozmowy z przedstawicielami Gütersloh nt. międzynarodowego projektu utworzenia europejskiej sieci pośrednictwa w zakresie praktyk uczniowskich.

Miasto Gütersloh bardzo wspierało nasze miasto szczególnie w pierwszych latach współpracy, kiedy borykał się z problemami natury ustrojowej i gospodarczej związanymi w okresie przemian. Otrzymaliśmy od władz Gütersloh ogromną pomoc i wsparcie w dziedzinie edukacji, turystyki (wymiany uczniów, kolonie dla dzieci), opieki zdrowotnej, leczenia, funkcjonowania służby zdrowia.

- Jak nasze miasto jest postrzegane za granicą?

Moje doświadczenie pozwala mi stwierdzić, że Grudziądz jest odbierany bardzo pozytywnie. Nasi partnerzy doceniają Grudziądz za jego wyjątkowy klimat, jaki tworzą średniowieczne spichlerze i zabytkowe kamienice, są też pod wrażeniem naszej gościnności i otwartości – stąd coraz częstsze wizyty zagranicznych gości w naszym mieście i coraz większa otwartość na inicjatywy współpracy w różnych dziedzinach.

- Co Pani osobiście chciałby zmienić w Grudziądzu?

Dla mnie najważniejszym aspektem pracy są ludzie. To dla nich w tę pracę wkładam całe serce i zaangażowanie. Każdego dnia myślę co zrobić, by mieszkańcom żyło się lepiej, przyjemniej. Moją pracę lubię za to, że mam duży wpływ na zmiany w przestrzeni miejskiej oraz poprawę wizerunku naszego miasta w dziedzinie kultury, mogę realizować ciekawe przedsięwzięcia i oryginalne projekty w obszarach marketingu miejsc i promocji miasta. Dlatego tak chętnie i otwarcie przystąpiłam do opracowania koncepcji nowego wizerunku Grudziądz.

Od samego początku widziałam potrzebę usystematyzowania działań w zakresie promocji i kultury, nadania im wspólnego kształtu i szukania tożsamości miasta, w taki sposób, aby dotrzeć do mieszkańców, nawet tych najbardziej biernych, aby pokazać im, że nawet najmniejsze działanie może przyczynić się do poprawy wizerunku naszego miasta. Otrzymałam nominację od Prezydenta Grudziądz na Strażnika Marki. Konsekwentnie

wdrażam strategię promocji marki i identyfikacji wizualnej, która zakłada wzmożony nacisk na pobudzenie oddolnych inicjatyw z zakresu działalności kulturalnej, sportowej i społecznej, a także na budowanie i zacieśnianie relacji pomiędzy mieszkańcami.

Chciałabym, żeby każdy mieszkaniec miał realny wpływ na życie miasta, chcę aby każdy utożsamiał się z Grudziądzem i był dumny, że jest jego mieszkańcem. Dla mnie mieszkańcy są największym potencjałem tego miasta.

- Czy w natłoku zajęć znajduje Pani czas na hobby? Jeśli tak, to jakie?

Główną moją pasją jest moja codzienna praca. Ktoś powiedział: „Znajdź pracę, którą lubisz – a nigdy nie będziesz musiał pracować” i jest w tym powiedzeniu dużo prawdy. Moja praca daje mi ogromną satysfakcję i poczucie spełnienia.

Lubię podróże, które bardzo inspirują i dają energię do realizowania najbardziej kreatywnych i odważnych pomysłów, a także pozwalają na spojrzenie na wiele spraw z dystansem. Lato lubię spędzać w swoim domu w Borach Tucholskich, gdzie odpoczywam i ładuję akumulatory. Dużą przyjemność daje mi bieganie leśnymi ścieżkami dla utrzymania kondycji i dobrej formy. Poza tym interesuję się teatrem, kinem europejskim, sztuką projektowania wnętrza i nowoczesnego designu.

-Dziękuję bardzo za rozmowę.

-Ja również.

Kinga Rzepka

Wspomnienia, wspomnienia...

Szukając synonimu słowa szkoła śmiało możemy powiedzieć, że to nasz drugi dom. Może coraz mniej to odczuwamy, bo mamy więcej obowiązków szkolnych i pozaszkolnych, ale każdy z nas pamięta początki szkoły, pisanie pierwszych literek, cyferek, liczne spacer, miłą panią wychowawczynię, która zawsze służyła pomocną dłonią. Szkoła to drugi dom, bo spędzamy w niej 1/3 swojego życia. Nasza szkoła w tym roku obchodzi swoje 25-lecie. Uczęszczało do niej mnóstwo młodzieży. Zapytaliśmy kilkoro z nich, jak dziś wspominają Trzecie Liceum.

„III LO pozostanie w moich wspomnieniach jako magiczny Hogwart - pełen cudów. Każdy z uczących mnie nauczycieli miał ciekawą osobowość, ale najbardziej lubiłam zajęcia z moją wychowawczynią Panią Markowską. Ta szkoła to świetne miejsce do rozwijania hobby, talentów i do wykazywania się.”

Sylwia, matura 2008

„Najlepiej wspominam lekcje języka polskiego z Panią Dondelewską, gdzie miało miejsce wiele ciekawych historii – z tym wiążą mi się najlepsze wspomnienia. Świetnie pamiętam lekcje języka niemieckiego z Panią Małgorzatą Żołądz, która była bardzo miła, pomagała w każdej sytuacji i świetnie przygotowała mnie do matury. Nie mogę także zapomnieć o mojej wychowawczyni Pani Przybylskiej, na której zawsze można polegać, która dążyła jako wychowawczyni, aby każdy osiągnął swój cel. Mnie się to udało. No i oczywiście nie mogę zapomnieć o księdzu Wojciechu, który jest dla mnie autorytetem. Cieszę się, że nadal mamy kontakt. Mówiąc, że nie chciałbym wrócić do szkoły, cofnąć czasu skłamałbym, tęsknię za tą szkołą, atmosferą i jestem bardzo szczęśliwy, gdy od czasu do czasu mogę odwiedzić stare kąty, bo wiem, że tu drzwi zawsze stoją dla mnie otworem. Przeżyłem tu wspaniałe chwile, poznałem cudownych ludzi, których będę mieć w pamięci do końca życia.”

Patryk Włodarski, matura 2013

„Oprócz tego, że rocznik 90 chodzący do III LO był najbardziej zgranym rocznikiem w latach 2006-2009, nauczyciele i wychowawcy byli wyrozumiali i potrafili wysłuchać wszystkich problemów. W organizowanie wspólnych projektów wnikała cała szkoła, angażowali się wszyscy. Ogólnie było wesoło i kolorowo.

Natalia Bollin, matura 2010

„Lata szkolne wspominam bardzo miło, poznałam wielu fajnych ludzi, z którymi mogłam miło spędza czas przerw międzylekcyjnych. Grono pedagogiczne organizowało wiele rozrywek w czasie roku szkolnego. Były to liczne zajęcia pozalekcyjne oraz wiele zabaw podczas lekcji, między innymi "Dzień Języków Obcych", w którym brałam udział przebrana za Niemkę. W szkole zawsze panowała rodzinna atmosfera sprzyjająca nauce.”

Monika Ciarkowska, matura 2009

„Szkołę wspominam bardzo dobrze, grono pedagogiczne było moim zdaniem kompetentne , znajdowało drogę przekazu między uczniem a nim samym. W szczególności darzyłem sympatią takich nauczycieli jak Panie Znaniecka, Remiś, Żołądz, a szczególnie moją ukochaną wychowawczynię Panią Dondelewską. Atmosfera w szkole jak najbardziej przypadła mi do gustu , ponieważ lubiłem tam chodzić, były warunki sprzyjające do robienia masy.”

Adrian Richter, matura 2014

„Nasze liceum wspominam bardzo ciepło, panowała tu przyjazna atmosfera , a nauczyciele pomagali nam w nauce i problemach dnia codziennego na każdym kroku . Uczęszczałam do klasy o profilu biomedycznym, na którym było sporo nauki , ale też i chwilami dużo ciekawych zajęć. Koło PCK, ratownictwo medyczne czy zbiórki żywności pomogły

otworzyć się bardziej na świat i poznać masę fajnych ludzi.....
Teraz studiuję na drugim roku medycyny, lecz nigdy nie zapomnę o mojej szkole.

Aneta, matura 2010

„Szkolę wspominam rewelacyjnie. Mimo iż gdy ja tam chodziłam, to ta szkoła zaczynała się rozwijać, nie posiadaliśmy patrona, lecz posiadaliśmy chęci do rozwoju jej. Grono pedagogiczne z zaangażowaniem starało się nam przekazać wiedzę, co świetnie im się udawało. Atmosfera była bardzo rodzinna i ciepła. Przyjaźnie zawarte w tej szkole przetrwały do dnia dzisiejszego.”

Wioletta Preczewska, matura 1995

„Trzy lata w naszym liceum były wyjątkowe, chociaż pewnie niewiele osób doceniało to przed pójściem na studia. Przyjazna atmosfera, życzliwi nauczyciele i ich przyjazne podejście do ucznia, fantastyczni ludzie w klasie – tego się nie zapomina.

Moimi ulubionymi przedmiotami były języki, no może oprócz ojczystego. Na lekcjach języka angielskiego zawsze panował świetny klimat. Pani Joanna Trędowska (która była moją niezapomnianą wychowawczynią) witała nas dowcipem, zawsze nas wspierała i potrafiła mobilizować do pracy, a gdy przekroczyliśmy granicę, to obrywało nam się po uszach, i słusznie! Niemiecki był moim ulubionym przedmiotem zajęcia były równie przyjemne i często kończyły się błyskotliwą ripostą. Ciężko było wygrać pojedynki słowne w obu językach. Jestem dumny, że ukończyłem III LO oraz że jestem jego absolwentem. Gdybym jeszcze raz miał wybierać szkołę, byłaby to na pewno Trójka.

Drodzy uczniowie III LO, cieszcie się z tych chwil spędzonych w szkole w sympatycznej atmosferze, korzystajcie z doświadczenia swoich nauczycieli, oni wam naprawdę dobrze życzą.”

Radek, matura 2006

Wspomnienia zebrały: Ewelina Preczewska, Dominika Dziarkowska, Kira Jabłońska i Maciej Ciarkowski

„Oni byli inni niż wy”-

o pierwszych latach III Liceum z Panią Profesor Marzeną Remiś.

-Wiem, że pracuje Pani w naszym liceum od początku jego istnienia. Jak wspomina Pani pierwsze lata liceum?

Były to bardzo ważne lata, bo zmieniała się Polska. Decyzja wojewody o utworzeniu liceum zapadła w lipcu 1989 roku. Młodzież, która do nas dotarła, zdawała egzaminy wstępne. Uczniowie z pierwszego rocznika nie dostali się ani do LO nr 1 jak i również do Dwójki. Trzeba było dać im do zrozumienia, że nie są gorsi. Mieli takie poczucie, że trafiają do liceum, które nie posiada swojej tradycji. Trzeba było starać się ją stworzyć. To były trudne lata. Zarówno młodzież jak i nauczyciele odnajdywaliśmy się wspólnie w okresie przemian. Było w nas bardzo dużo energii. Spędzaliśmy ze sobą dużo czasu. Uważam, że o wiele więcej niż dziś.

-W ilu klasach była Pani wychowawcą?

W pięciu na pewno. Jednej klasy nie doprowadziłam do matury, ponieważ miałam urlop zdrowotny. Od 2007 roku nie jestem już wychowawcą.

-Czy utrzymuje Pani kontakty ze swoimi absolwentami?

Bezpośrednio raczej nie. Często przychodzą do mojego gabinetu. Chwalą się wtedy swoimi osiągnięciami. Przychodzą najczęściej uczniowie, których uczyłam historii lub wiedzy o społeczeństwie. Absolwenci, którzy studiują, też starają się zaglądać. Ci, którzy już pracują, przychodzą bardzo rzadko. Wiadomo, mają swoje obowiązki.

-Od stuleci ludzie narzekają na młodzież. Czy uważa Pani, że ci uczniowie sprzed 25 lat i dzisiejsi różnią się?

Różnią się. Państwo się zmieniło, to i społeczeństwo uległo zmianie. Oni byli inni niż wy. My nie mieliśmy takich środków dydaktycznych, jakie mamy dziś. Wy też jesteście inni, bo jesteście inaczej wychowywani. Nie można tego określać, że ktoś był lepszy, a ktoś gorszy. To my nauczyciele musimy dostosować się do was. Dzisiaj na pewno nie mogłabym uczyć tak jak robiłam to 25 lat temu, bo wszyscy by pousypiali. Dzisiaj muszę wykorzystywać zupełnie inne środki. Dobrze, że je mam.

-Czy to prawda, że każdy nauczyciel ma swoich ulubieńców?

Powiem szczerze, że lubię uczniów. Do niektórych mam co prawda większe serce, szczególnie jak wykazują dodatkowe zainteresowania historyczne. Trudno mi ocenić, czy mam ulubieńców. To inni powinni przyjrzeć się bardziej i ocenić, ponieważ moja ocena mogłaby być nieadekwatna.

-Czy nauczyciele najbardziej lubią tych, którzy dostają same piątki?

To wiadomo, że lubię uczniów takich, którzy się uczą ☺. Zapadają w pamięci również Ci uczniowie, do których trzeba znaleźć klucz, by rozwiązać problem. Ciekawymi przypadkami są Ci, którzy na początku nie lubią się uczyć tego przedmiotu, a potem zdają go na maturze. Uważam wtedy to za ogromny sukces. Porażką jest dla mnie stawianie ocen niedostatecznych.

-Czy historia to był Pani wymarzony kierunek?

Interesuję się historią od dziecka. Henryk Sienkiewicz to właśnie ten człowiek, który rozpoczął moją bajkę związaną z historią. Miałam też szczęście do nauczycieli historii, którzy potrafili zaciekawić. Mogę się pochwalić, że miałam indeks na historię. Chciałam być dziennikarką. Niestety nie udało mi się dostać na studia dziennikarskie w Poznaniu. Rok później zdawałam egzaminy z historii.

-Czy miała Pani jakieś inne pomysły na życie?

Dużo. Miałam działalność gospodarczą, prowadziłam sklep. Miałam dużo pomysłów, ale jednak wolę skupiać się na edukacji. Do 2004 roku byliśmy Centrum Kształcenia Ustawicznego i wtedy również pracowałam z osobami dorosłymi. Byłam także metodykiem historii. Teraz współpracuję z Okręgową Komisją Egzaminacyjną i z Centralną Komisją Egzaminacyjną do spraw korekty i sprawdzania arkuszy maturalnych z historii i wiedzy o społeczeństwie.

-Wolała Pani pracować z osobami dorosłymi czy młodzieżą?

Trudne pytanie. Każda ta praca była innego rodzaju. Z ludźmi dorosłymi łatwiej było złapać kontakt ale wydaje mi się, że z wami również umiem rozmawiać. Trudno powiedzieć. Jak się lubi tę pracę, to wydaje mi się, że można dotrzeć do każdego.

-Gdyby mogła Pani wybierać zawód raz jeszcze, to wybrałaby Pani ten sam?

Mam to szczęście, że lubię swój zawód. Nie zastanawiałam się nad tym. Z przyczyn ekonomicznych pomyślałabym może o prawie, które też lubię. Ze względu na satysfakcję z osiągniętych efektów chyba nadal pozostałabym jednak przy moim zawodzie. Mimo, że upłynęło już tyle lat mojej pracy, nadal uczenie młodych ludzi, przekazywanie im wiedzy, wartości i norm daje mi dużo radości. Bycie z Wami, młodymi ludźmi cieszy i napawa optymizmem.

-Czy pamięta Pani jakieś zabawne historyjki z lekcji?

Kiedyś po „genialnej” wypowiedzi ucznia wołam „Bomba w górę.” Wstaje dziewczyna. „Dlaczego wstałaś?” -” Pani mnie wywołała. Nazywam się Joanna Bomba.” Nie mogłam uspokoić klasy, bo wszyscy się świetnie bawili. A ja tego powiedzonka już nie używam.

Innym razem chciałam na lekcji zacytować koncert Jankiela i mówię do uczennicy: „Idź po „Pana Tadeusza”. Poszła i przyprowadziła nauczyciela historii, bo myślała, że to pan Tadeusz.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Ja również.

Rozmawiała Kinga Rzepka.

SKŁAD ZESPOŁU: Ewelina Preczewska, Kira Jabłońska, Maciej Ciarkowski, Dominika Dziarkowska i Jakub Steinbihs

OPIEKUN KOŁA DZIENNIKARSKIEGO: p. prof. Małgorzata Żołądź

UWAGA: CHCESZ WSTĄPIĆ W NASZĄ SZEREGI?? WYSTARCZY, ŻE NAPISZESZ CIEKAWY ARTYKUŁ

I SKONTAKTUJESZ SIĘ Z NAMI!!!